



INFORMATOR 45

ISSN 1643-6326

Katechezy, homilie, refleksje, dyskusje, informacje, wspomnienia, propozycje !!!

dla moderatorów i animatorów
Grup Modlitwy św. Ojca Pio z Pietrelciny

wakacje 2006

o. Bogusław Piechuta OFMCap, 32-433 Lubień, Tenczyn 312

Każdy numer INFORMATORA dostępny jest w internecie w pdf i można bezproblemowo wydrukować (potrzebny darmowy Acrobat Reader)

telefon do o. Bogusława (0) 602 601 146

gdy o. Bogusław jest w Tenczynie (NOWY!!!) (018) 2682633

Dom Rekolekcyjny (018) 268 23 63

KONTO Moderatorska Grup Modlitwy:

Parafia Matki Bożej Kółowej Polski - Grupa Modlitwy Ojca Pio:

94 8591 0007 0230 0470 0101 0003



Rzym
Plac św. Piotra
14 października 2006
godz. 12.00

OJCIEC ŚWIĘTY

Benedykt XVI

zaprasza wszystkich czcicieli OJCA PIO

Ojciec święty Benedykt XVI przyjmie Czcieli Ojca Pio na specjalnej audiencji dla wszystkich zaangażowanych w dzieła Ojca Pio i Grupy Modlitwy oraz Dom Ulgi w Cierpieniu

Refleksji, rozważań, śpiewów podczas Czuwania możemy posłuchać na naszym radiu internetowym.

UWAGA!

strona internetowa:

<http://www.kapucyni.ofm.pl>



Kolportaż „Głos-u Ojca Pio”

Każda Grupa winna prenumerować „Głos Ojca Pio” - dwumiesięcznik wydawany przez naszą Prowincję zakonną w Krakowie a także kolportować w parafii.

Redakcja „Głos Ojca Pio”
ul. Korzeniaka 16
30-298 Kraków - Olszanica
tel. (012) 623 80 58

iklikamy na obrazek pokazany obok a znajdujący się na głównej stronie internetowej.

Potrzebny jest jeśli nie mamy zainstalowanego:



Zapraszamy do słuchania Radia Internetowego; **OJCIEC PIO** (a także radia) **AIN KARIM** (w naszej parafii w Skomielnej Czarniej).

Rekolekcje dla czcicieli Św. Ojca Pio 2006 w Tenczynie

13 - 15 października - Spotkanie weekendowe z Ojcem Pio,
29 grudnia - 1 stycznia - Spotkanie sylwestrowe z Ojcem Pio,

17 - 19 listopada - VII Kongres Moderatorów i Animatorów G. M. Ojca Pio.

intencje modlitwy wrzesień 2006

Intencja ogólna: Aby wszyscy, którzy korzystają ze środków społecznego prze-kazu, czynili to w sposób świadomy i odpowiedzialny.

Intencja misyjna: Aby dla całego ludu Bożego na terenach misyjnych formacja stała miała priorytetowe znaczenie.

Intencja Grup Modlitwy: O łaskę przygotowania się życiem wypełnionym szlachetną postawą do tego szczególnego dnia przejścia z ziemi do Domu Ojca , dla nas i naszych bliskich.

październik 2006

Intencja ogólna: Aby wiara wszystkich ochrzczonych dojrzała i wyrażała się w jasnych, konsekwentnych i odważnych decyzjach życiowych.

Intencja misyjna: Aby dzięki obchodowi Światowego Dnia Misyjnego ożywił się wszędzie duch zaangażowania i współpracy.

Intencja Grup Modlitwy: Abyśmy umieli przekładać słowa kierowane w modlitwie ku Bogu na praktyczną postawę miłości względem bliźnich.

Co w numerze ?

- Homilia na wrzesień - strona 2,
- Rozważania na 23 września - s. 3
- Zaproszenia - s.3
- Co w duszy gra, gdy jesteś my Ojca Pio (10) - s.4.
- Rozważanie różańcowe - Wniebowzięcie NMP - s.5
- Refleksja o. Serafina - s. 5
- Moje wspanianie na Krzyżowacz - s. 6
- Ciche świadectwo - s. 7
- O.Pio w Medjugorju - s. 8
- Ot ja zdieiał - s. 8
- **BARDZO WAŻNE** - Czuwanie na Przeprośnej Górze i JasnejGórze - s. 9;
- Wyjazdy o.Bogusława - s. 9
- Apostolska działalność o.Bolesława - s. 10
- z Pielgrzymki Bydgoskiej - cz. 3 - s. 12,
- Sanktuarium o.Pio na Białorusi s. - 13,
- Wybierz „MIŁOŚĆ” - s. 15
- O.Pio w Mysłowicach, i inne informacje - s. 16

myśli do homilii na wrzesień 2006

Przygotować się do odejścia do Domu Ojca

Ojciec Pio z Pietrelciny przez dziesiątki lat przygotowywał się do dnia tego szczególnego spotkania z Bogiem w wydarzeniu, które my nazywamy śmiercią. W języku ludzi wiary nazywa się ten dzień odejściem do domu Ojca. Gdy stawiamy sobie pytanie, dlaczego w danym dniu wspominamy konkretnego świętego, możemy usłyszeć, że to jest jego dzień narodzin dla nieba. Śmierć jako dzień narodzin dla nieba, jako przejście, uświadomiliśmy sobie doskonale, gdyż większość z nad była niemalże świadkiem odchodzenia do Domu Ojca Jana Pawła II.

To wydarzenie, tak niedawne, uświadomiło nam fakt, że są dni w życiu człowieka, kiedy dociera do jego świadomości bardzo jaskrawie informacja, że przyjdzie czas odejścia z tego świata. Każdy musi odejść, każdy musi zdać rachunek przed sobą i Bogiem z tego co zrobił ze swoim życiem i jak je wykorzystwał w służbie Bogu, braciom i dla własnego pożytku.

Znaliśmy zapewne ludzi, o których możemy powiedzieć, że odeszli opinii świętości, że rzeczywiście takimi byli. Ich zaś odejście, podobnie jak życie, było wydarzeniem, które miało wpływ na otoczenie i to niejednokrotnie w bardzo wielkim wymiarze (*warto przeczytać na stronie 7 „Wartość cichego świadectwa”*).

Ojciec Pio odchodził z tego świata w opinii świętości, odchodził tak, jak według ludzkich wyobrażeń powinien odchodzić święty.

Jak podają bracia towarzyszący Ojcu Pio, do tego odejścia przygotowywał się przez całe życie. Wystarczy sięgnąć do jego listów, które kierował do swoich kierowników duchowych, czy też do swoich córek duchowych, które przygotowywał do odejścia (*choćby listy do Rafałiny Cerase*).

Ojciec Pio ten doskonały wychowawca, „ponad osiemdziesięcioletni, u schyłku życia mógł wypowiedzieć upragnione słowa: Consummum est.

25 stycznia 1965 r. ojciec Pio w rozmowie z doktorem Delfino, który zapytał go o stan zdrowia, uczynił wyrażną aluzję do śmierci mówiąc:

- Brakuje tylko jednego. (*dla osobistego pożytku przeczytajmy obok - o krypcie*)

W tym samym roku, 13 sierpnia, usłyszano od niego: „Tak źle się czuję. Mogę już powiedzieć cursum consummavi, fidem servavi (biegu dokonałem, wiary docho-wałem). Zostało mi tylko...”

Fernando da Riese, „krzyżowany bez krzyża” s.361
Towarzyszący odejściu Ojca Pio z tego świata modlą się.

„W aktach strzelistych na przemian pojawiają się imiona Jezusa i Maryi. Ojciec Pio opadłszy w fotel, w swym franciszkańskim habitcie, ściskając w palcach różaniec, coraz bardziej pochyla głowę na piersi. Przejstaje oddychać.

Jest godzina 2.30, poniedziałek, 23 września 1968 roku. Rozlega się płacz.

Doktor Giuseppe Gusso obecny przy śmierci określa ją jako „najpogodniejszą, najłagodniejszą”, jaką udało mu się widzieć”.

Fernando da Riese, „krzyżowany bez krzyża” s.361
Piękne życie, jest znakiem nadziei i ufności, że warto

poświęcać się dla braci. Piękne życie bohaterów ducha, pełne poświęceń, nadaje sens naszemu życiu. Nielatwym było życie Ojca Pio. Jego przeciwnicy, ludzie bez wiary, gdy wczytują się w jego życiorys, protestują, nazywając zawierzenie i zaufanie Bogu i ofiarowanie siebie za braci, zniewoleniem, niszczeniem człowieczeństwa.

Ci jednak, którzy z nim się spotkali, ci, którzy wędrują do Jego grobu, którzy są świadkami owocowania Jego życia w życiu chorych, cierpiących osamotnionych, zagubionych w dziesiątki lat po jego śmierci, są pewni zachwytu i mają świadomość, że to sam Jezus przewędrował w swojej ikonie, którą był Ojciec Pio, przez nie tylko włoską ziemię.

Papież Paweł VI powiedział (*20 lutego 1971 - w trzy lata po śmierci O.Pio do generała Kapucynów i do jego defnitorium*):

„Spójrzcie, jak był sławny. Jak wielkie tłumy skupił wokół siebie. A dlaczego? Czy dlatego, że był filozofem, że był mędrcem, że dysponował jakimiś środkami? Nie, dlatego, że z pokorą odprawiał Mszę św., spowiadał od rana do wieczora i - trudno to powiedzieć - był naznaczonym stygmatami reprezentantem naszego Pana.”

Dł a ludzi świętych śmierć jest odejściem do domu Ojca. Nie przeraża ich, ale mobilizuje do działań szlachetnych i do mnożenia dobra, które wyraża się umiłowaniem Boga obecnego w każdym człowieku.

To z miłości ku Chrystusowi, miłości zyczącej, takiej nie obnoszonej po placach i ulicach, ale realizowanej w pokorze serca, w czterech ścianach własnego domu, we wspólnocie parafialnej, w płaszczyźnie działalności społecznej, płynie wielkość człowieka.

Najbliżsi naszym czasom święci i słudzy Boży: Maksymilian Kolbe, Ojciec Pio, Jan Paweł II, to ludzie, którzy zapracowywali sobie na niebo absolutnym poświęceniem tutaj na ziemi modlitwą miłości Boga i bliźniego.

Warto postawić sobie pytanie, jak wygląda w naszym życiu modlitwa zyciem miłości i na czym ona polega.

Czy daje nam poczucie pewności:

„bieg ukończyłem, wiary docho-wałam, na koniec odłożony jest dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi wręczy Pan...”

o. Bogusław Piechuta OFMCap

>>> *** <<<

STYGMATY po śmierci?

- tajemnica odejścia do Domu Ojca

„Ciało zostaje wyniesione na werandę obok celi. Wokół ojca Pio spoczywającego na łóżku trwają, aby zająć się miłosierdną posługą czterech kapucyni - przelozony i ojcowie Pellegrino, Raffaele i Mario oraz doktor Sala. Ich oczom ukazuje się ciało Stygmatyka.

Na dłoniach, stopach i piersi nie ma już ran. Całkowicie zasklepione, nie wykazują żadnego śladu przebicia.

Zdjęcia wykonane przez ojca Giacomo da Montemarano wykazują zniknięcie stygmatów.

Przelozony, ojciec Carmelo notuje: „W nocy 23 września 1968 r. podczas wykonywania miłosiernej posługi, jaką winniśmy wobec wszystkich zmarłych, z lewej dłoni ojca Pio oderwała się biała błonka, ostatnia pozostałość całej przelanej krwi i tkanki mięśniowej, która przez 50 lat podlegała zniszczeniu. Podobna biała błonka, ale o wiele większa odpadła z dłoni w zakrystii rano poprzedniego dnia 22 września, gdy ojciec Pio zdejmował rękawiczki przed odprawianiem Mszy św.”

Fernando da Riese, „krzyżowany bez krzyża” s.364

Niech moja dusza napoi się ...

„O Jezu, udziel także i mnie tej samej mocy, gdyby - przewidując przyszłe nieszczęścia - moja słaba natura chciała się buntować, bym tak jak Ty stał się czoła, pogodnie i spokojnie przyjął cierpienia i udręki, jakie mogą mnie spotkać na tym padole leż; zjednocz to wszystko z Twoimi zasługami, z Twoimi cierpieniami, z Twoimi zadośćuczynieniem, z Twoimi



łzami tak, bym współpracował z Tobą nad moim zbawieniem i unikał grzechu, który był jedyną przyczyną Twojego krwawego potu i doprowadził Cię do śmierci.

Zniszcz we mnie to wszystko, co Ci się nie podoba i świętym ogniem Twojej miłości wypisz na moim sercu Twoje cierpienia i połącz mnie mocno ze sobą, wzięm tak ścisłym i słodkim, abym nie opuścił Cię nigdy w Twoim bólu, abym w strapieniach życia mógł spocząć na Twoim Sercu i znalazł moc i pokrzepienie. Niechaj mój duch nie pragnie niczego innego jak tylko być u Twego boku w Ogródku Oliwnym i napełniać się męką Twojego Serca. Niech moja dusza napoi się Twoją Krwią i nakarmi się wraz z Tobą chlebem Twojej boleści...

Niech się tak stanie”.

z: *Rozważanie Męki Jezusa snutej przez Ojca Pio*

Umrę, kiedy poświęcę kryptę.

Rok 1968 był dla San Giovanni Rotondo, a przede wszystkim dla duchowych dzieci Ojca Pio, rokiem wyjątkowo bolesnym i jednocześnie budzącym nowe nadzieje. Boleść łączyła się ze śmiercią niezwykłego kapłana-stygmatyka, a nadzieja była związana z jego chwalebny życiem, które w opinii wiernych było święte.

Na dziewięć lat przed śmiercią Ojciec Pio przepowiedział, iż umrze w wieku osiemdziesięciu dwóch lat, a podzielił się tą wiadomością z bliskim sobie niewidomym przyjacielem Pietruccio. Kiedy nastąpiła ta chwila, Pietruccio przypomniał sobie słowa Zakonnika, które stały się faktem. Ojciec Pio zmarł bowiem 23 września 1968 r., to znaczy w trzy miesiące po swoich osiemdziesiątych drugich urodzinach.

Oto inne wydarzenie, które jest związane ze śmiercią naszego Stygmatyka. Łączy się ono z budową, a raczej ukończeniem nowego kościoła w San Giovanni Rotondo. Kiedy w 1959 r. nastąpiło jego uroczyste otwarcie, pewna kobieta z Neapolu, pełna obaw i lęku, zbliżyła się do Ojca Pio i ze smutkiem powiedziała mu o swoim głębokim przekonaniu, iż poświęcenie tego kościoła jest zapowiedzią jego śmierci. Wtedy Zakonnik stanowczo zaprzeczył i podał nową okoliczność swojego odejścia do Pana: Nie! Umrę, kiedy poświęcę kryptę. I rzeczywiście tak się stało. Kryptę wybudowano pod posadzką kościoła w niewielkiej kaplicy i poświęcono. Dokonał tego o. Clemente de Santa Maria in Puto, definitor generalny z Rzymu, 22 września 1968 r., to jest na kilka godzin przed śmiercią charyzmatycznego zakonnika. Krypta już wkrótce miała stać się miejscem wiecznego spoczynku Ojca Pio z Pietrelciny.”

o. Błażej Strzechmiński w: *Głos o.Pio nr 5/2000*

ZAPROSZENIE

Grupa Modlitwy i Czciocieli św. Ojca Pio z parafii św. Brata Alberta w USTRONIU zaprasza serdecznie na uroczystość konsekracji nowowzniesionego kościoła św. Brata Alberta, która odbędzie się 9 września 2006 r. o godzinie 16,00 w Ustroniu Zawodziu.



Na uroczystości w Ustroniu i w Chelmie zaprasza również o. Bogusław, który w tych ważnych dla Grup Modlitwy wydarzeniach weźmie udział.

20 ROCZNICA POWSTANIA GRUPY MODLITWY ŚW. OJCA PIO W CHELMIE

„Kiedy moje dzieci jednoczą się w grupach na modlitwie Pan Jezus, będzie wśród nich, będzie również Matka Jezusa, ja także będę obecny w duchu i zjednoczony w modlitwie”.

O. Pio

Realizując duchowy testament Naszego Patrona - „Brata, który się modli”, przeświadczeni o Jego ciągłym orędnictwem i wstawianictwie za nami u Boga mamy zaszczyt zaprosić wszystkich Czciocieli św. Ojca Pio i Grupy Modlitwy na Dzień Skupienia w 20 rocznicę powstania Grupy Modlitwy Św. Ojca Pio w Parafii Chrystusa Odkupiciela w Chelmie.

Czwanie odbędzie się w dniu liturgicznego wspomnienia św. Ojca Pio, 23 września 2006 r. (sobota).

PROGRAM:

10.00 - Wspólna modlitwa i przywitanie gości 11:00 Modlitwa brewiarzowa przedpołudniowa 11:30 Przygotowanie do Eucharystii

12.00 - Msza Święta (przewodniczy Ojciec Prof. Andrzej Derdziuk, KUL)

13.15 - Wykład Ojca Profesora

14.00 - Przerwa na posiłek

15.00 - Godzina Miłosierdzia - Koronka i uszanowanie relikwii Św. Ojca Pio

16.00 - Wystawienie Najświętszego Sakramentu i czwanie,

17.15 - Zakończenie adoracji z indywidualnym Błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem

Prosimy o potwierdzenie obecności i zgłoszenie liczby uczestników do 8 września,

tel. do pani. Heleny Jurek (082) 5642542.

informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006 - strona 3

Co w duszy gra gdy jesteśmy u Ojca Pio? 10

(Piąta stacja na Castellano)

Zdarza się, że wielu z nas wędruje w różne miejsca - „uświęcone miejsca”, by wspinać się w górę rozważając tajemnicę własnego życia w odniesieniu do tajemnic życia Jezusowego. Niejednokrotnie szukamy wyjścia z naszej trudnej sytuacji życiowej u stóp Jezusowego Krzyża. Aby dotrzeć do Jezusowego krzyża trzeba jednak wspiąć się drogą krzyżową aż na sam szczyt. To wymaga jednakże dodatkowego samozaparcia siebie i wzięcia na siebie dodatkowego wyrzeczenia. Trzeba wybrać się ze swoim krzyżem ku Chrystusowemu krzyżowi.

Jak sądzę, nie odważyłby się Ojciec Pio wziąć na swoje ramiona Jezusowego krzyża, gdyby nie doświadczył własnego krzyża. Zrozumienie Jezusowego krzyża doprowadziło Go do zrozumienia krzyża bliźniego i do tego „gestu odwagi” wzięcia na swoje ramiona Jezusowego krzyża. Z kolei była to bliska droga do brania każdego dnia człowieczego krzyża, w którym obecny jest Jezusowy krzyż.

Marzymy, by pójść na Kalwarię w Ziemi Świętej, w San Giovanni Rotondo, w Medjugorje, ale aby tam „dość się”, to trzeba odważnie wziąć ze sobą krzyż, choćby bliźniego. Wejście na tę drogę to nie turystyczna wycieczka, to nie zwiedzanie, to wędrowka przynajmniej w trójkę: Jezus, mój bliźni i ja.

Dla wielu z nas spełniają się marzenia i wspinamy się na kalwarię wznoszącą się nad klasztorem w San Giovanni Rotondo. Mamy wtedy czas na osobiste przemyslenia i refleksje.

W głębi ludzkiego wnętrza toczy się ustawiczna walka między dobrem i złem. Im bliższym Boga jest człowiek, tym boleśniejsze doświadcza doznania. Im wyżej wspinamy się w swoim człowieczeństwie tym boleśniejszych doświadcza prób.

W swoim „Diario” Ojciec Agostino zapisał: „Spotkałem Ojca Pio ogromnie przygnębionego. Skoro tylko znalazłem się w jego celi, zaczął płakać. Wzruszyłem się, nie umiałem tego ukryć i przez kilka minut płakałem razem z nim. Potem rozmawialiśmy. Kochany Ojciec powiedział mi, że głęboko odczuł nieoczekiwaną pokusę”.

Jednak po zaplaceniu haraczu człowieczeństwa, od razu podjął inny temat: śmiał się ze swoich ułomności, wielbił i dziękował Panu”.

Czy jest największy ból, i czy jest największy upadek człowieka? Można postawić takie pytanie, gdy rozpoczyna się rozważanie Drogi Krzyżowej. Czy można porównywać upadki człowiecze, z upadkiem Jezusowym? Na czym polega takie porównanie.

Zatrzymujemy się w swojej wędrowce na szczyt Gólgoty na zbrocu Castellano dominującym nad San Giovanni Rotondo przy stacji piątej.

Cyrenejczyka z Pietrelciny postrzegamy jako pomocnika Jezusowego w dźwiganu krzyża na Kalwarię.

„Biedny Cyrenejczyk” z Gargano pochylony krzyżem Jezusowym zdradza swoją tajemnicę piątej stacji, która nie była epizodem, lecz nieustannym zmaganiem się z krzyżem.

Choć i **wartymy Jezusowi** rozważając tajemnicę cierpienia Jezusowego krocząc od „stacji do Stacji” Drogi Krzyżowej to nie jesteśmy tak odważni, byśmy wzięli na swoje ramiona doświadczenia wydarzeń ostatnich godzin Jezusa w Jego wędrowce przez ziemię.



Nie unikniemy krzyża, trzeba wziąć go na własne ramiona i wzorem Jezusa ofiarować za

Tak wielu oczekuje wsparcia i pomocy z naszej strony. Możemy ich wesprzeć choćby cichą modlitwą. Ale trzeba stanąć duchem i sercem przy tej osobie porposić:

„Ojciec Pio Ty wiesz co powinienesz zrobić...”

Dopiero wtedy, gdy doświadczymy prawdziwego krzyża w naszym życiu i wiemy co to ból, cierpienie, opuszczenie samotność niesprawiedliwość i tak dalej... Zaczynamy dostrzegać prawdziwe cierpienie Jezusa, rozumieć jego drogę krzyża, rozumieć również życie Ojca Pio i jego zjednoczenie z Jezusem cierpiącym.

Wędrowka przez życie, chociaż bardzo uciążliwa, tak wielka, że nazywamy ją „drogą krzyżową” nie niszczy jednakże człowieka ale tworzy go i rozwija, gdy wpleciono zostanie w miłosierne składanie siebie w ofierze Bogu i ludziom.

Ludzie bez wiary i małej wiary nie widzą w Ojcu Pio człowieka świętego, wernego Bogu i miłującego człowieka lecz ofiarę ideologii religijnej. A Ojciec Pio wpatrzony w Jezusa, który złożył siebie samego w ofierze za braci w człowieczeństwie i dokonał uwznioślenia cierpienia i krzyża jako daru dla braci i za braci.

Postawa Ojca Pio wobec cierpiącego Jezusa i cierpiącego człowieka przemieniała ludzi cierpienia na ludzi ofiarnej miłości. Cierpienie i ból pozostawały ale napełniały się terapeutyczną mocą wobec innych cierpiących.

Gdy będziemy wchodzić na Drogę Krzyżową, gdziekolwiek, nawet najmniejszym więksim kościołku pamiętajmy, że NIE jest to miejsce rozczulania się nad Jezusem i sobą, ale „**droga przemiany**” naszego serca i naszego sposobu myślenia o sensie krzyża i cierpienia Jezusa, naszych braci i nas.

o. Bogusław Piechuta OFM Cap

„Polacy dotknięci są „świecką religią”, którą Prymas Tysiąclecia nazywał „laicyzmem polskiego katolicyzmu”. Zjawisko to, powiedział hierarcha, polega ona na bogatej obrzędowości zewnętrznej bez pośredniego kontaktu z Bogiem”.

Z „Biuletynu Informacyjny BP Komisji Episkopatu Polski”

strona 4 - informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006

Rozważanie różańcowe Wniebowzięcie NMP

Prawdę o Wniebowzięciu NMP ogłosił jako dogmat wiary papież Pius XII 1 listopada 1950 r. w Konstytucji apostolskiej "Munificentissimus Deus".

"...powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej" (*Breviarium fidei VI, 105*)

Przekonanie o tym, że Pan Jezus nie pozostawił ciała swojej Matki na ziemi, ale je uwielbił, uczynił podobnym do swojego ciała w chwili zmartwychwstania i zabrał do nieba, było powszechnie wyznawane w Kościele katolickim. Już w VI wieku cesarz Maurycy (582-602) polecił obchodzić na Wschodzie w całym swoim państwie 15 sierpnia osobne święto dla uczczenia tej tajemnicy. To oznacza, że święto to musiało lokalnie istnieć już wcześniej, przynajmniej w V w. W Rzymie istnieje to święto z całą pewnością w wieku VII. Wiemy bowiem, że papież św. Sergiusz I (687-701) ustanowił na tę uroczystość procesję. Papież Leon IV (+ 855) dodał do tego święta wigilię i oktawę. Z pism św. Grzegorza z Tours (+ 594) dowiadujemy się, że w Galii istniało to święto już w VI w. Obchodzono je jednak nie 15 sierpnia, ale 18 stycznia. W mszale na to święto, używanym wówczas w Galii, czytamy, że jest to "jedyna tajemnica, jaka się stała dla ludzi - Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny". W prefacej zaś są słowa:

Te, która nie ziemskiego za życia nie zaznała, słusznie nie trzyma w zamknięciu skała grobowa.

Maryja, Matka Jezusa Chrystusa - Boga Człowieka, jest na pewno jedną z nas, jest Kobietą, jest Matką, jest Siostrą ... ale też jest Kobietą niezwykłą, Matką niezwykłą, Siostrą niezwykłą ... Jej niezwykłość wynika z Jej niezwykłego Macierzyństwa, z Jej niezwykłej pokory i niezwykłego poddania się woli Bożej.

Jej zwykłe "fiat" jest początkiem Jej niezwykłego życia i niezwykłego macierzyństwa. Tak trudno mówić o Maryi w sposób zwykły, ale i trudno mówić o Niej tylko w kategoriach niezwykłości. Niezwykłe jest Jej niepokalane poczęcie, niezwykłe Jej Macierzyństwo i niezwykłe "zaśnięcie" = Wniebowzięcie.

Ona jedna spośród całej ludzkości była bez grzechu, Ona jedna spośród całej ludzkości nie umarła, ale z ciałem i duszą została wzięta do nieba (a co to znaczy? - nikt z nas nie wie, bo nikt z nas tam nie był). I Ona jedna została wyniesiona do tej niezwykłej godności, Matki Bożej. Tak trudno jest o Maryi mówić tylko w kategoriach "niezwykłości", aby nie uczynić Jej boginią, aby nie zajęła w naszym życiu miejsca Boga samego, ale też trudno o Niej mówić w kategoriach szarości i "zwykłości", aby nie sprofanować Jej Macierzyństwa, Jej osoby, Jej życia, Jej świętości ... aby nie sprowadzić Jej osoby i Jej życia do naszej zszarganej rzeczywistości, do naszego poziomu zwykłej nijakości i bylejakości ...

Rozważając tajemnicę Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i zanosząc za Jej wstawienictwem prośby do Boga mijamy przed oczyma słowa Ojca Pio skierowane ku Maryi w bardzo trudnych chwilach jego życia, w dniach Nawiedzenia przez Maryję San Giovanni Rotondo w Jej figurze Fatimskiej:

"O Madonno, Mateńko moja! Przyszłaś do Italii i za-

Pisma naszego współbrata sługi Bożego ojca Serafina Kaszuby Apostoła Syberii, Wołnyia i Kazachstanu w najtrudniejszych czasach stalinowskich przechowywane w Archiwum Prowincji Krakowskiej OO. Kapucynów w Krakowie powstały na przestrzeni wieków całego jego życia w latach, w latach 1928-1977. "Strzępy", których tutaj zacytowano drobny urywek opracowane zostały i przygotowane do druku przez O. Hieronima Warachima OFMCap, który w Tym roku obchodzi 90 rocznicę urodzin (*czytaj str. 8*). Wydane zostały przez naszą prowincję w Krakowie w 1994 roku. W swoim pamiętniku („Strzępy”) tak Ojciec Serafin wspomina święto Wniebowzięcia NMP podczas swojej katorgi w Związku Radzieckim.

15 VIII. Assumpta est Maria, gaudet angeli.

Cieszą się aniołowie, a mnie tak smutno upłynął ten oczekiwany, wypełniony planami dzień. Chcieliśmy przeżyć rocznicę zesłorocznej nocy w Tainczy. Melita z siostrą i dwie dziewczynki z rejonu przygotowały się na spotkanie z Panem Jezusem. Tymczasem...

Ale ranek nie był pozbawiony radości. Skądże mi to? Nie ma czasu na obce drukowane słowa, zresztą prawie nic się nie mówi, a niewysłowiona słodycz zalewa serce.

Potem trzeba było iść do kantory. Dyrektor chciał mnie postawić na stróża, ale kiedy mu powiedziałem, że przeszkadza słuch, odesłał mnie do rabkoma na koczgarę. Trzeba było pisać zajawę i autobiografię.

Nie wiem, czy wszystko pojęli z mojego bujnego życiorysu, ale w końcu dostałem siekierę w rękę i mandat palić w piecu przy Lubie i drugiej kobiecie, które wypiekają chleb dla stołówki. Po paru polanach jestem zmęczony, a co będzie dalej? Na domiar wszystkiego nie ma światła. Piszę przy świecy - a trzeba oszczędzać.

16 VIII. Z poobiedniej drzemki zbudził mnie trzask wypadających okien. Szyby potrzaskały się na drobno. Upadły przy samym łóżku. To jeszcze jedna szkoda w moim mieszkanku: nie ma światła, zamek popsuty, a teraz jeszcze więcej przez okno. Można by jeszcze dodać, że piszę, siedząc na wiaderku. Jak to brzydko brzmi!

W ogóle trzeba się pożegnać z estetyką. Dlatego taki nieprzearty urok wywiera Boski twór - przyroda.

Dziś znowu byłem "pod trójkątem". Ta skała, widoczna z daleka, działa jak magnes. Na wysokim tarasie myślałem o Haneczce. Wszak to dzisiaj dziesiąta rocznica tego uroczystego wieczoru, który przeżywało całe miasto. Na kilometrowej przestrzeni wstrzymany ruch uliczny. Setki świateł goreją spokojnym płomykiem przez cały czas obrzędu.

Nie mogę śpiewać, szloch dławi w gardle, kiedy mówię ostatnie słowa. Trumnę odkryto deskami. Może przyjdzie czas, że trzeba ją będzie na nowo wydobyć?

Mirabilis Deus in sanctis suis. Świeca się dopala, a myśli teraz dopiero zaczynają płynąć.

stałaś mnie chorego. Teraz odchodzisz, a ja nadal jestem chory".

Naraz w jednym momencie, gdy wypowiedział te słowa, poczuł, że jakiś dziwny prąd przeszedł po całym jego ciele. Powiedział potem:

"W tym jednym momencie poczułem, jak jakiś dziwny prąd przeszedł po moich kościach i nagle, od razu zostałem uzdrowiony".

Ojciec nasz ... (10) Zdrowaś... Chwała Ojcu

informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006 strona - 5

Moje wspinanie na Krizewacz

o. Bogusław Piechuta OFMCap

Tak „jakoś” złożyło się, że byłem w wielu sanktuariach maryjnych Europy, nie byłem jednak w Medjugorju. Jednym z powodów, były m.in. uzasadnione przed laty zakazy kierowane przez przełożonych zakonnych i księży biskupów pod adresem kapłanów uniemożliwiające organizowanie przez nich pielgrzymek do Medjugorja.

Ale coś na dzisiaj zmieniło się.

Podczas organizacji pielgrzymek do San Giovanni Rotondo spotykałem się wielokrotnie z prośbami pielgrzymów, by przygotować (dla uczestników pielgrzymek do grobu Ojca Pio) pielgrzymkę do Medjugorja. Wielokrotnie też spotykałem się z osobami, które w Medjugorju przeżyły piękne chwile i spotkania z Bogiem na modlitwie.

Pierwsze spotkanie z osobami zauroczonymi wydarzeniami w Medjugorju przeżyłem przed laty we Wrocławiu, w naszej kapucyńskiej parafii św. Augustyna. Świadectwa tych osób, zresztą emocjonalnie dojrzałych, wykształconych, zaangażowanych w życie religijne parafii, napawały mnie podziwem. A ostatnio przeżyte spotkania z członkami Grup Modlitwy Ojca Pio z Poznania i Przemierowa, skłoniły mnie, by powędrować do tego „miejsca objawień” Matki Bożej.

Zatem wybrałem się do Medjugorje.

Z jednej strony był to wyjazd wakacyjny, ale wypełniony modlitwą – zwłaszcza różańcową (codziennie cały różaniec), z drugiej zaś była to okazja do podziwiania przyrody i człowieka. Po prostu, chciałem tam być, chciałem doznać osobistego przeżycia.

Pojechałem!

Pierwsza refleksja - to wsłuchiwanie się w słowa współbrata o. Józefa Kasperskiego pracującego w Leibnitz w Austrii. Był w Medjugorju z pielgrzymami z Austrii. Widział co staje się dobrego z ludźmi, niejednokrotnie wcześniej odległymi od zaangażowania religijnego, gdy tam w Medjugorju powędrują na Górę Objawień, czy Górę Krzyża.

A w Medjugorju spotkałem polskiego kapłana, który pracuje wśród polonii w Niemczech. Przyjechał z pielgrzymami z Austrii. Nie po raz pierwszy przywoził Au-



Okolo 10 metrów poniżej krzyża jest umieszczona płyta nagrobna upamiętniająca nagłą śmierć (na zawał) o. Sławko Barbaricia.

strona 6 - informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006



Niektórzy na Górze Objawień mogą trwać na modlitwie godzinami. Ja „siedziałem” w cieniu na kamieniu w pobliżu figury i mimo, że w drodze na Górę odmówiliśmy cząstkę różańca, to drugą odmawialiśmy po części wspólnie, a część bardzo osobiście.

straiaków do Medjugorja. Zawsze wśród pielgrzymów był ktoś daleki od Ewangelii. Po modlitwie i wędrowkach skalną drogą na Krizewacz następowała w tych ludziach tajemnicza przemiana i rodziła się potrzeba pogłębienia życia religijnego, czy też powrót do życia zgodnego z Ewangelią.

Nasze polskie sanktuaria Maryjne, które odwiedziłem (do których pielgrzymowałem): Jasna Góra, Kalwaria (Zebrzydowska i Paclawska, Bardo, Wambierzyce), Górka Klastorna, Gietrzwałd i inne, potem Mariazell, La Salette, Loreto, Fatima, Lourdes, Ostra Brama w Wilnie – to doświadczenie modlitwy. Postanowiłem osobiście doświadczyć i w Medjugorju doświadczyć tego modlitewnego przeżycia różańcowego czuwania, wybrać się na Krizewacz i na Podbrdo na miejsce objawienia się Matki Bożej.

I stało się.

Człowiek czuje potrzebę spotkania w ciszy serca z Bogiem. Ta potrzeba w sposób szczególny pogłębia się w miejscach, gdzie Bóg pozwolił, by Matka Chrystusowa spotkała się ze swoimi dziećmi. Wystarczy przymknąć oczy o zasiadając przy figurze Matki Bożej, i w swojej wyobraźni oprzeć się jak o Nią serdecznie i powierzać Jej – Maryi Matce te trudne ludzkie sprawy. I można siedzieć i przesuwając paciorki różańca i cieszyć się, że się jest. Cieszyć się, że można było tu dotrzeć.

Nie byłem zaskoczony faktem, że człowiek ukleknął w ławce świątynnej i będzie pełen pokoju serca przesuwając paciorki różańca przez dwie godziny. Sam tego doświadczyłem. Cóż z tego, że rozważania były snute po chorwacku, że początek „zdrowasiek” był w różnych językach. Czy to ważne? Przecież to w świątyni i wokół świątyni zgromadziła się jedna rodzina ludzi modlących się o pokój.

Koniecznym musiałem pójść na Krizewacz. Wziąłem ze sobą taką zwyczajną laskę za 3 euro. Rzeczywiście była potrzebna. Sandały, takie zwyczajne wystarczyły, chociaż niektórzy wędrowali bez obuwia. Sądzę, że nie jest konieczne aż takie, to znaczy w tej formie, umartwienie. Najłatwiej jest przeżywać pokutę samemu sobie nałożoną. O wiele trudniej jest brać na ramiona krzyż, który

nakłada życie. To przeciw niemu ludzie najczęściej buntują się. Tak łatwo jest powiedzieć „bądź wola Twoja”, gdy ona jednak dzieje się człowiek idzie przez życie z zalem.

Pamiętam jak mama powtarzała, że „gdybym ja kazala to tobie zrobić to byś się buntował, ale, że ty to wymyśliłeś to teraz chwalisz się”. Ci którym udało się wejść i zejść bez obuwia, chociaż mieli „trudny wyraz twarzy”, to dostarcz można było u nich satysfakcję, że dokonali „takiego dzieła”, ale nie chcą ich ani siebie oceniać. Ja „tego dzieła” nie odważyłem się podjąć!

Nielatwa to była „droga krzyżowa”, ale na górce, u stóp krzyża, poczułem ulgę. Usiadłem na kamieniu w pokopiu serca rozważając prawdę o sobie samym.

Następnego dnia powędrowałem na Podbrdo. Trzeba powspinać się na Górę po skalistej ziemi jak po wysokich stopniach schodów. Ale ostatecznie to ku tajemniczemu miejscu modlitwy wędruje się zdobywając w upalnym słońcu na wysiłek. Co kilkadziesiąt metrów dziesiątek różańca. Ale wcześniej trzeba grzebać w swojej historii i przypominać osoby bliskie sercu, których wiozło się przez pół Europy.

Przy każdym dziesiątku różańca, przy każdej zdrowasce dziesiątka różańca, trzeba kogoś polecić. Przy zwiastowaniu tych co otrzymali trudną informację (o utracie pracy, o poczęciu dziecka, objawach ciężkiej choroby u najbliższych ... itd...). To takie nasze człowiecze zwiastowania. A potem... kolejny odpoczynek, kolejna tajemnica i kolejne osoby.

A wreszcie jestem przed figurą Matki Bożej. Stoję, patrzę i zastanawiam się nad sobą, swoją postawą kapłańską. Ja taki mały człowiek, a wielki grzesznik jestem tutaj, a tyłu chciałoby stanąć w tym miejscu prosić i ... otrzymać.

Tych kilka Mszy świętych, te dziesiątki różańca, ta wieczorna kilkugodzinna modlitwa, ten udział w wieczornej eucharystii w rozpoczynającej się „światowe” (była młodzież także z Polski) spotkaniu młodzieży, to doświadczenie wiary. Pozostał we mnie ślad. Jakże inne, niż dotychczasowe, były to przeżycia.

Ze łzami w oczach wsłuchiwałem się w słowa zachęty do modlitwy o pojednanie na Bliskim Wschodzie skierowane do młodzieży z całego świata. Trwała właśnie agresja Izraela na Liban. Bracia Franciszkanie nawoływali do modlitwy o pojednanie. Prosił, by młodzi ludzie stając do modlitwy do Boga za wstawieniem Królowej Pokoju, wyprasali pojednanie. Chorwacja, Bośnia i Hercegowina doświadczyły dramatu walk bratobójczych. Mieszkańcy byłej Jugosławii mają w świeżej pamięci dramaty wojny. Oni jej nie chcą, wiedzą, że mogą obok siebie mieszkać w pokoju ludzie różnych narodowości i różnych wyznań i różnych religii.

Dobrze, że tam pojechałem. Na nowo odkrywałem człowieka, który poszukuje pokoju serca, który pragnie pojednania ze sobą i z bliźnimi.

Ludzie wszędzie modlą się, ale są miejsca szczególne, otwierające człowieka na Boga. A w tym otwieraniu pomaga Matka Jezusowa.

Dlaczego Polacy mogą mieć swoje miejsce spotkań z Matką (Jasna Góra)? Dlaczego takie miejsce mają Francuzi (Lourdes), Włosi (Loreto), Austriacy (Mariazell), a nie mogą mieć takiego ciepłego miejsca pociech Chorwaci. Oj jak oni w wypełnionej świątyni modlili się o pokój.

Ta świątynia i jej otoczenie w Medjugorju wypełniona wiernymi z całej Europy, każdego wieczoru około czterdziestu kapłanów udzielających komunii świętej. Czy to nie jest jakiś znak.

Takie spokojne miejsce, miejsce modlitwy, miejsce nawrócenia.

Nie zabiegałem o spotkania z widzzącymi. Nie było mi to potrzebne. Ja chciałem spotkać się na modlitwie z Jezusem i Jego Matką.

Spotkałem się.

Jestem wdzięczny tym, którzy mnie zachęcali do wjazdu do Medjugorja, tym, którzy mi towarzyszyli i wspomagali modlitwą. Ja zaś o wszystkich starałem się pamiętać!

Dobremu Bogu i dobrym ludziom niech będą dzięki!

>>> *** <<<

WARTOŚĆ CICHEGO ŚWIADECTWA

(Cytat z kazania bp. Stanisława Padewskiego OFM Cap – z dnia 11.10.2003 u Kapucynów w Krakowie, w 20 rocznicę powstania Grupy Modlitwy O.Pio).

OJCIEC STANISŁAW PADEWSKI - nasz współbrat - JEST BISKUPEM CHARKOWA NA UKRAINIE

„Przypomina mi się tutaj historia z czasów międzywojennych. Było to w Warszawie zaraz po pierwszej wojnie światowej, po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Było bezrobocie, kryzys ekonomiczny; ludzie szukali pracy. Wtedy w Warszawie Zofia Kędras ogłosiła w prasie, że też szuka pracy. Była nauczycielką, pedagogiem. Dowiedziała się, że jakiś bogaty właściciel fabryki, Żyd poszukuje właśnie nauczycielki dla swoich dzieci. Był tak bogaty, że mógł sobie na to pozwolić, by zatrudnić prywatnego nauczyciela; dzieci nie musiały chodzić do szkoły, bo stać go było na to, żeby szkoła przychodziła do niego.

Pani Zofia zgłosiła się pod wskazany adres.

Bogaty Żyd pytał o różne sprawy i postawił zasadnicze pytanie o wyznanie: Jakiego jest pani wyznania? A ona, nie kryjąc, powiedziała wprost: Jestem katoliczką. Bogaty Żyd długo się namyślał. Po chwili rzekł: Przyjmę panią do pracy pod jednym jednak warunkiem: w moim domu, w mojej rodzinie nigdy nie padnie słowo „Jezus”. Nastalo długie milczenie. Pani Zofia zachowała spokój i po chwili odpowiedziała: Zgadzam się na ten warunek. Pani Zofia przy-stąpiła do pracy. Z czasem nawet polubiła tę dosyć liczną rodzinę żydowską, w której było pięcioro, sześcioro dzieci. Stała się jakby członkiem tej żydowskiej rodziny.

Po jakimś czasie nadwyżone zdrowie i gruźlica, może nie w porę rozeznana czy nie wyleczona spowodowała, że po iluś tam latach umarła. Kiedy kładziono jej ciało do trumny, zauważono, że ona ma na szyi medalion, taki otwierany. Otworzył ten medalion. Była w nim kartka, na której było napisane: W tym domu, w tej rodzinie nie wolno mi było mówić o Jezusie słowami. Staralam się o Nim mówić swoim zyciem.

Ale to nie był finał historii. Oczywiście jej pogrzeb był wielką manifestacją w Warszawie. A finał rozegrał się w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży. Ktoś, kto zna Warszawę wie, gdzie to jest. Finał rozegrał się przy baptysterium, przy chrzcielnicy. Tam cała rodzina żydowska przyjęła chrzest i złożyła wyznanie wiary w tego Jezusa, którego imię nie padło nigdy z ust Zofii Kędras w ich domu.”

Zapewne wielu z nas czytało drukowane w „Głosie Ojca Pio” wspomnienia o Hieronima Warachima z jego osobistego spotkania z Ojcem Pio w San Giovanni Rotondo.

Ojciec Pio w Medjugorju

Każdy z nas ma „swoje świętości”. Wędrując przez Medjugorju, miejsce modlitwy i spotkań z Bogiem przez Maryję na modlitwie i przez należące do parafii wioski, szukałem śladów obecności Ojca Pio. I udało się!



Gdy jedziemy autokarem, lub samochodem od Kościoła parafialnego w kierunku Kriżewacza, gdy pozostawimy wejście na Kriżewacz po prawej stronie i skręcimy w lewo (w kierunku Podbrdo), to po około 300 metrach (ok. 100 m przed ostrym zakretem w lewo w dół) możemy spotkać po prawej stronie dom (widoczny na zdjęciu), przed którym jest na drogowskazu informacja: Gruppo di Preghiera Padre Pio - Grupa Modlitwy Ojca Pio.

Przed domem dzwon, na którym widzimy Maryję nie tylko jako Królową Pokoju, ale jako Jasnogórską Królową Polski (widoczne jest to w zbliżeniu po prawej u dołu zdjęcia u góry).



W tym czasie w domu prowadzone były prace remontowe. Spotkaliśmy tylko robotników, którzy nie byli w stanie udzielić nam jakichkolwiek informacji. Nie było nikogo z gospodarzy, co jednak nie utrudniło zrobienie zdjecia we wnętrzu. Maryja - Królowa Pokoju, O.Pio - nauczyciel pokoju i św. Michał Archanioł obrońca pokoju witają wchodzących gości.

strona 8 - informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006

Nasz współbrat:

Ojciec Hieronim Warachim,

były wielokrotny przełożony i dwukrotny Prowincjał, będzie obchodził dnia 6 września 2006- 90 rocznicę urodzin; dnia 8 września - 74 rocznicę pierwszych ślubów zakonnych; dnia 3 września 67 rocznicę święcen kapłańskich.

Jest nadal bardzo żywotny i aktywny. Poniżej jeden z krótkich rozdziałów z niewielkie książeczki wydanej przez niego w tym roku, jako swoistego rodzaju przyczynek do historii klasztoru we Lwowie i w Sędziszowie Małopolskim. pamiętajmy o JUBILACIE w naszych modlitwach.



„OT JA ZDIEŁAŁ”

Było to późną jesienią 1944 roku.

Wieczorem ktoś mocno targał dzwonkiem przy furcie. Za chwile przybiegł do mnie brat Mikołaj i zadyszany wołał: niech ojciec szybko biegnie do furki, tam brat Leon zatrzymał sowieckiego oficera i nie może się z nim porozumieć. Niech ojciec szybko idzie! Pobiegłem.

Przy furcie stał oficer rosyjski z czapką na głowie i coś mówił do brata Leona. Podszedłem do niego i grzecznie ruskim obyczajem pozdrowiłem go „zdrastujcie.” On poprosił mnie bym go koniecznie zaprowadził do kościoła przed ikonę Matki Bożej.

Zaprowadziłem go przed obraz Matki Bożej Kutkorskiej. Wtedy obraz był przyodzobiony srebrną sukienką i pozłocnymi koronami. Staliśmy przed obrazem brat Leon, brat Mikołaj, ten rosyjski oficer i ja. Byliśmy my zakonnicy nieco zaniepokojeni o to, co zrobi ten komunistyczny oficer. Nie długo jednak trwała nasza rozterka.

W pewnym momencie krasnoarmiejec dosłownie runął na kolana, pochylił się do samej ziemi, twarz okrył dłońmi i trząsł się ze wzruszenia. Trwało to chwilę. Wreszcie podierał się z klęczek, i uradowany zaczął wołać:

„Ot ja zdiełał, ot ja zdiełał!”

Zapytałem go coś ty zdiełał? Poklepał mnie po ramieniu i zaczął opowiadać, że jego matka pochodzi z Polski, jest wierzącą kobietą i mieszka koło Moskwy. Matka prosiła go, by gdy będzie w Polsce odwiedził ją otwarte kościoły, koniecznie wstąpił do kościoła, ukląkł przed obrazem Matki Bożej i prosił ją, by się nim opiekowała podczas wojny. Gdy to zrobi, to Matka Boża pomoże mu szczęśliwie wrócić do domu, do swojej matki. I znów zaczął wołać: ot ja zdiełał, ot ja zdiełał, a teraz Matka Boża będzie się mną opiekowała, on wróci do swojej matki. Następnie klepiąc mnie po ramieniu powiedział:

„ty mnichu zapamiętaj i zapisz to w waszych księgach, że tu, na tym miejscu modlił się komunista, oficer Czerwonej Armii, który spełnił polecenie swojej matki, którego teraz sama Matka Boża będzie broniła”.

Uradowany odchodził z kościoła i bez przerwy powtarzał „ot ja zdiełał, ot ja zdiełał”, jakby chciał się jeszcze samego przekonać, że on tego dokonał.

Brat Leon zamknął za nim furę. Teraz myśmy stali zdumieni. Po chwili brat Leon powiedział: pewnie Matuchna Boża go natchnęła i będzie się nim opiekowała. Jaki Pan Bóg jest dobry, że nawet i komunista chce do siebie przyciągnąć.

o. Hieronim Warachim OFM Cap

CZUWANIE GRUP MODLITWY I WSZYSTKICH CZCICIELI św. Ojca Pio na Jasnej Górze,



Choć do września pozostało jeszcze parę miesięcy, już dziś chcielibyśmy serdecznie zaprosić na OGÓLNOPOLSKIE CZUWANIE GRUP MODLITWY I WSZYSTKICH CZCICIELI św. Ojca Pio na Jasnej Górze, które odbędzie się w dniach

30 września - 1 października 2006r.

bliższe informacje na stronie internetowej:

<http://www.o.pio.niedziela.pl/sanktuarium.php>

Czuwanie organizuje, tak jak każdego roku:

INSTYTUT ZAKONNY "Apostołowie Jezusa Ukrzyżowanego"

Plan spotkania :

początek:

PRZEPROŚNIARSKA

- SANKTUARIUM

ŚW. O. PIO

godz. 15.00 - Droga

Krzyżowa

godz. 17.00 - Msza św.

godz. 18.00 - Nabożeństwo

godz. 19.00 - Kolacja

godz. 20.00 - wyjazd z Przeprósznej Górki na Jasną Górę

JASNA GÓRA

godz. 21.00 - Apel Jasnogórski w Kaplicy Matki Bożej - prowadzi Abp Stanisław Nowak

godz. 22.00 - Msza św. godz. 24.00 - Czuwanie z Maryją i Ojcem Pio

godz. 1.00 - konferencja

godz. 1.45 - Różaniec

godz. 2.30 - Msza św. - homilia

godz. 3.30 - Konferencja i rozważania

godz. 4.30 - Godzinki i zakończenie czuwania połączone z uszanowaniem, relikwii św. Ojca Pio.

Dokładne informacje można uzyskać u o. Eugeniusza: (0)

608 411 213; lub (034) **361 34 84** lub (34)365 18 96

Serdeczne Bóg zapłać

za przesłane na konto moderatora Grup Modlitwy ofiary na rzecz jego działalności apostolskiej (na Informatora) i na promocję Grup Modlitwy. (wypis z 28.08.2006)

Szczególne podziękowanie ofiarodawcom, z obietnicą modlitwy w intencji ofiarodawców, i Grup Modlitwy wymienionych poniżej:

Tomaszów Mazowiecki - Grupa Modlitwy Ojca Pio
Żory - Rogoźna - Par NMP Matki Kościola (Bracia i o. Bogusław przepraszają za zbyt późne przekazanie podziękowania za złożoną ofiarę)

Bogu niech będą dzięki za dobroć i życzliwość Waszą. Mam nadzieję, że dzięki ofiarom przez Was przekazanym będzie można przesyłać więcej materiałów i informacji dla poszczególnych grup i wspierać powstawanie nowych.

Jeśli którykolwiek z ofiarodawców został pominięty proszę o zasignalizowanie tego faktu.

wyjazdy o. Bogusława terminy:

9 września 2006 [sobota] - Parafia św. Brata Alberta - udział w poświęceniu kościoła.

14 września 2006 [czwartek] - Parafia Podwyższenia Krzyża Św. - Wysocko Wielkie. (diec. kaliska)

16/17 września 2006 [sobota/niedziela] - Par. Św. Jana Chrzciciela - Bielsko Biała/Komorowice

23/24 września 2006 [sobota/niedziela] - 20 rocznica powstania Grupy Modlitwy Ojca Pio w Chelmie.

6 - 17 października 2006 - Pielgrzymka do Rzymu i San Giovanni Rotondo.

20-21-22 października 2006 [piątek - niedziela] - Rekolekcje dla Grup Modlitwy (diec. Poznań)

27 - 29 października 2006 - Parafia św. Judy Tadeusza-Garki (diec. kaliska).

5 listopada 2006 - wolne

12 listopada 2006 - wolne

17 [piątek] - 18 - 19 [niedziela] listopada 2006 - Kongres Grup Modlitwy Ojca Pio

26 listopada 2006 - wolne

od 3 grudnia 2006 (I adwentu) - Rekolekcje w Parafii Niepok. Poczęcia- Wojków (diec. kaliska).

od 10 grudnia 2006 (II adwentu) - Rekolekcje w Parafii Miłosierdzia - Głogów.

od 17 grudnia 2006 - (III adwentu)- Rekolekcje w Parafii M. B. Nieust. Pom. Tomaszów Mazowiecki.

ROK 2007

WOLNE niedziele w styczniu i w lutym |

- I niedziela Wielkiego Postu - 25 lutego 2007 - **WOLNE.**

- II niedziela Wielkiego Postu - 4 marca 2007 - **WOLNE.**

III niedziela Wielkiego Postu - 11 marca 2007 - Pniewo

Parafia św. O. Pio (diec. Szczecin).

IV niedziela Wielkiego Postu - 18 marca 2007 - Rogalin

Parafia św. Marcelina.

V niedziela Wielkiego Postu - 25 marca 2007 - Parafia

św. Wawrzyńca - Kutno.

- Niedziela Palmowa - 1 kwietnia 2007 - **WOLNE.**

informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006 strona - 9

Parafia św. Ottona

ks. proboszcz Robert Mayer

Kostkowo, 84-250 Gniewino -

tel. 058-676-76-43

Zostałem zaproszony na dzień 03.05.2006 r. - Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, przez ks. proboszcza Roberta Meyera do parafii Kostkowo, która posiada trzy kościoły filialne, (Rybno św. Brata Alberta Chmielowskiego, Salino św. Józefa Oblubieńca NMP i Chynowie Miłosierdzia Bożego) by przywieść relikwie św. Ojca Pio i założyć Grupę Modlitwy św. Ojca Pio. Relikwiarz został uroczysto poświęcony na pierwszej Mszy św. o godz. 7.30, by następnie zawozić go do każdego kościoła filialnego.

Wygłosiłem kazanie na temat: „**Życie i działalność św. Ojca Pio**” zwracając uwagę na aktualność ewangelizacyjną dla dzisiejszego świata, dla każdego człowieka. Dziś świat potrzebuje przejścia przez świat św. Ojca Pio „w Jego Synach i Córkach duchowych”. Zapisano się ponad 100 osób, co było wielkim zdziwieniem dla samego ks. proboszcza. (Obecnie grupa liczy ponad dwieście osób).

Po ostatniej Mszy św. relikwie zostały przeniesione do bocznego ołtarza, gdzie została odmówiona litania do św. Ojca Pio, odśpiewanie pieśni „Sw. Ojciec Pio, Patronie nasz” udzielenie błogosławieństwa relikwiami i wszyscy mogli oddać cześć przez ich ucałowanie, a potem umieszczone w specjalnym do tego przygotowanej z drzewa kapliczce.

Informacja o. Bolesław Konopka OFMCap.

Prawie 60 parafii Diecezji Kaliskiej pragnie mieć u siebie relikwie św. Ojca Pio.

Parafia św. Floriana

Ks. proboszcz Paweł Zieliński

Jedlec k/Gołuchowa,

63-322 Gołuchów - diecezja Kaliska -

tel: 062-761-56-41;

W dniu 11 czerwca w 2006 r. - w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Byłem w parafii Jedlec p.w. Św. Floriana, by przywieść relikwie św. Ojca Pio i wygłosić kazanie na temat: „Ojciec Pio - życie i Jego droga do świętości”.

Parafia licząca niewiele ponad 800 osób. Dwie Msze św. w godzinach dopołudniowych. Po południu odbyło się spotkanie osób, które pragną przynależeć do Grupy Modlitwy św. Ojca Pio.

Poprowadziłem nabożeństwo ku czci św. Ojca Pio z intencjami wypisanymi przez mieszkańców parafii. Wygłosiłem konferencję na temat: „Msza św. sprawowana przez Ojca Pio”. Błogosławieństwo relikwiami i ucałowanie ich przez wiernych. Na to spotkanie przyszło blisko 50 osób.

Zaznaczę jeszcze, że parafia ma już relikwie - św. Floriana, - patron parafii.: bl. Franciszka Stryjasie, męczennika Drugiej Wojny Światowej i od 11 czerwca św. Ojca Pio z Pietrelciny.

Prosi o wysłanie „Informatora” i dwadzieścia foliowanych relikwii.

Informacja o. Bolesław Konopka OFMCap

strona 10 - informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006



Apostolska działalność o. Bolesława Konopki OFMCap

Parafia św. Marcina

- **SARNOWO**

86-212 Stolno -

tel 056-686-55-05.

W dniach od **14 do 18 czerwca 2006** roku byłem w parafii Sarnowo na zaproszenie ks. proboszcza Jerzego Pawłowskiego, by w czasie rekolekcji parafialnych, które corocznie odbywają się w okresie między Uroczystością Ciała i Krwi Chrystusa Pana a niedzielą po tej uroczystości. Ks. Proboszcz ma do obsługi kościoła parafialny pod wezwaniem św. Marcina, oraz kaplicę dojazdową w Robakowie i Wąldowie Szlacheckim (10 km od Grudziądza) imieniem św. Ojca Pio.

Ks. proboszcz postarał się o dekret ks. Biskupa nadający tytuł kaplicy w Wąldowie Szlacheckim świętego Ojca Pio. W Uroczystość Bożego Ciała na początku Mszy św. został poświęcony relikwiarz i obraz św. Ojca Pio, wykonany przez Panią Helenę Staniek, który następnego dnia, czyli w piątek 16 został przewieziony do kaplicy w Wąldowie Szlacheckim i uroczysto wniesiony przez mężczyzn i zawieszony na głównej ścianie kaplicy. Widać było wielką radość wiernych, że od tej chwili będą mieli Wielkiego Orędownika u Pana Boga. Opowiedziałem im w jaki sposób pani Helena Staniek maluje obraz św. Ojca Pio. Przez trzy dni pości i przez cały czas modli się, by postać była nie tylko wykonana artystycznie, ale by była to postać uduchowiona, przyciągająca do modlitwy.

Relikwiarz został umieszczony w kościele parafialnym, w kapliczce zrobionej z kolorowego granitu. Na zakończenie rekolekcji w każdej świątyni ludzie mieli możliwość uszanowania relikwii św. Ojca Pio. Zaproponowałem, aby na odpust, który corocznie będzie się odbywał w dniu 23 września, by odbyła się pieszka pielgrzymka z relikwiami św. Ojca Pio z Sarnowa do kaplicy w Wąldowie Szlacheckim. Trasa pielgrzymki około trzy kilometry. Przyjęto to z wielką radością przez mieszkańców Sarnowa, Robakowa i Wąldowa Szlacheckiego.

Tematem rozważań rekolekcyjnych było życie i działalność św. Ojca Pio.

Sroda - Życie i główne fakty z życia Ojca Pio, a o godz. 20.30 cotygodniowy Apel Jasnogórski i temat: Cześć dla Maryi w życiu Ojca Pio.

Czwartek - Eucharystia, Msza św. sprawowana przez Ojca Pio i Jego adoracja Najświętszego Sakramentu.

Piątek - Spowiedź - Sakrament Pokuty w życiu Ojca Pio.

Sobota - Grupy modlitwy Ojca Pio i Dom Ulgi w cierpieniu

Niedziela - Modlitwa Ojca Pio do Anioła Stróża i za dusze w czyszczeniu cierpiące.

Informacja o. Bolesław Konopka OFMCap.

O spotkaniach Ojca Pio z duszami czyścowymi

Ojciec Pio często opowiadał o tym, jak zjawiały mu się duchy zmarłych, prosząc go o pomoc i wstawnictwo. Oto jedno z takich zdarzeń, o którym w 1922 r. opowiedział chłopcom z kolegium kapucyńskiego w San Giovanni Rotondo:

"Kilka dni temu wieczorem zszedłem do kominka, by rozgrzać się i ze zdziwieniem dostrzegłem czterech nieznanych mi braci, którzy siedzieli wokół ognia bez słowa, z naciągniętymi na twarze kapturami. Pozdrowiłem ich słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, ale żaden mi nie odpowiadał. Popatrzyłem na nich uważnie, by poznać co za jedni, ale żadnego nie rozpoznałem.

Pozostałem jeszcze trochę i, patrząc na nich, odniosłem wrażenie, że cierpieli. Znowu pozdrowiłem ich i odszedłem ku celi ojca gwardiana, by dowiedzieć się, czy nie przybyli do nas czasem jacyś bracia z zagranicy. A ktoś by wypuszczał się w drogę w taki czas - odparł przełożony. Ja jednak upierałem się, że na dole, przy ogniu siedzą czterej kapucyni, grzejąc się i nic nie mówiąc. Żadnego z nich nie poznałem, nie wiem kim są. Wraz z ojcem gwardianem zeszedliśmy zaraz na dół, lecz tam nie było nikogo. Zrozumieliśmy wtedy, że byli to dawno zmarli bracia, którzy odbywali karę czyścową w tym miejscu, w którym obrazili Boga.

Całą tę noc spędziłem modląc się przed Najświętszym Sakramentem o uwolnienie ich od mąk czyścowych".

O spotkaniach Ojca Pio z duszami czyścowymi przytacza to zdarzenie, kiedy to w mroźną, śnieżną noc Ojciec Pio dostrzegł otwierające się drzwi pokoju i wchodzącego jakiegoś starca, ubranego w płaszcz, jaki nosili wieśniacy z San Giovanni Rotondo.

"Kim jesteś, czego chcesz?" - zapytał Ojciec Pio dziwnego o tej porze gościa, który wszedł do klasztoru nie wiadomo jak.

Starzec odrzekł: "Ojciec Pio, jestem Piętro Di Mauro, zwany Precoco (wczesniak). Zmarłem w tym klasztorze 18 września 1908 r., kiedy tutaj był przytułek dla żebraków. Pewnego wieczoru, kiedy leżałem w łóżku, zasnąłem z zapalonym papierosem i spaliłem się. Jestem w czyśćcu. Tylko Msza św. może mnie uwolnić. Bóg zewzwoił mi tu przyjść i prosić Ojca o ratunek". Ojciec Pio zaraz z rana odprawił Mszę św. w intencji niezwykłego gościa, a o. Paolino, któremu o wszystkim opowiedział pobiegł do archiwum, by sprawdzić czy w ogóle taka rzecz wydarzyła się w obrębie zabudowań klasztornych w 1908 r.

Zapiski potwierdziły, słowo w słowo, opowieść nocnej zjawy.

„Od jakiegoś czasu odczuwam narastające pragnienie ofiarowania siebie samego Panu jako żertwy za grzeszników i dusze w czyśćcu cierpiące. To pragnienie coraz bardziej rośnie w moim sercu do tego stopnia, że mogę powiedzieć, iż w tej chwili stało się ono namiętnością. To prawda, że wiele razy złożyłem tę ofiarę Panu zaklinając Go, by raczył na mnie zesłać kary, które przygotował i ma wymierzyć grzesznikom i duszom w czyśćcu, by je nawet ustroknął wobec mnie, byle tylko grzesznicy się nawrócili i zostali zbawieni i by zostały wpuszczone do raju dusze przebywające w czyśćcu. Teraz pragnąłbym ponownie to ofiarowanie Panu na mocy posłuszeństwa. Jestem przekonany, że tego chce również Jezus". (Ep I, s.206).

o.Bolesław Konopka OFMCap

TAJEMNICA ZNIKNIĘCIA STYGMATÓW

część I

Opr. Br. Bogusław Piechuta OFMCap
„A kiedy ustał cel, znikły również stygmaty, jeszcze bardziej tajemniczo, niż się pojawiły. Po pięćdziesięciu latach: 1918 – 1968; Ojciec Pio był stygmatykiem od piątku 1918 roku do piątku 1968 roku”

Gabriele Amorth, Ojciec Pio – wiara, cierpienie, miłość, Wyd. Ks. Sercańów s. 36

Intrygującym jest fakt zaistnienia stygmatów. Wprost niewiarygodnym jest ich fakt nieustannego trwania przez pełnych pięćdziesiąt lat. Zaskakującym natomiast jest fakt zaniku bezpośrednio przed śmiercią, a nawet jak wspomina O. Gerardo DiFlumeri, odpadnięcie „ostatniego strupa z lewej dłoni” niemalże w momencie śmierci.

W świetle czego mamy patrzeć na fakt stygmatów ich powstania i zniknięcia? W tej refleksji zwrócimy uwagę na stygmaty Ojca Pio w świetle wypowiedzi samego Ojca Pio i wielu różnych świadków, a także spojrzenie na nie różnych autorów piszących o Ojcu Pio.

„Stygmaty są ranami o właściwościach, jakich nie spotyka się w medycynie: są jedyne, niepowtarzalne. Posiadają własne, specyficzne cechy. Stanowią oddzielny organizm umieszczony w ciele stygmatyka, żyjący własnym życiem. Nie ma jednakowych stygmatyków, tak jak nie ma jednakowych stygmatów. Każdy stygmat ma własne cechy charakterystyczne i własną historię, tak iż można by napisać prawdziwy-wy systematyczny traktat o stygmatach, które stanowią niepowtarzalny fakt w religii katolickiej.

Nie istnieją wyjaśnienia ani interpretacje naturalne, ale została udowodniona naukowo niemożność spowodowania tego typu obrażeń tkanki siłą hysterii, hipnozy czy sugestii.

Stygmaty nie mają pochodzenia patologicznego i nie są ranami patologicznymi. Utrzymują się bez leczenia, bez lekarstw i nie podlegają zakażeniu, nie gniją, jak inne rany pozostawione bez leczenia i wystawione na działanie bakterii chorobotwórczych.

Są to rany fizjologiczne: są organizmem, który żyje własnym życiem, włączonym w ciało ludzkie. U ojca Pio inne rany, po operacjach chirurgicznych, normalnie się zablizniały. Ale nie stygmaty. (...)

Po śmierci ojca Pio lekarze i zakonnicy stanęli przed nowym faktem: stygmaty zniknęły, a w ich miejscu nie pozostały żadne blizny. Tak jak cudowne było pojawienie się stygmatów i ich trwanie, tak samo cudowne było ich zniknięcie bez pozostawienia blizn, chociaż pogłębione badania lekarskie i świadectwa ojca Pio oraz jego przełożonych, kierowników duchowych i współbraci wykazywały, że rany stygmatyczne nie były powierzchowne, nie obejmowały jedynie wierzchnich warstw naskórka, ale sięgały poniżej warstwy generytywnej naskórka, dotykały skóry i tkanek podskórnych. Były tak głębokie, że znikając, powinny były nieuchronnie spowodować powstanie tkanki bliznowatej.

Brak blizn po ranach sięgających poza tkankę naskórka stanowi fakt wykraczający poza prawa naturalne i jest autentycznym cudem, który potwierdza nadprzyrodzone pochodzenie stygmatów ojca Pio i ich nadprzyrodzone trwanie.

Ojciec Pio twierdzi, że w chwili otrzymania stygmatów

ciąg dalszy na str. 14

informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006 strona - 11

Pielgrzymka Grupy Modlitwy św. Ojca Pio przy parafii Chry- stusa Króla w Bydgoszczy, do Włoch w dniach 20-30 kwietnia 2006r. (albo - co w bydgoskiej duszy gra, gdy jedziemy do ojca Pio)

cz.3

27 kwietnia 2006 (czwartek) Watykan Rzym

Wstajemy już o 3.30 i około 4 wyjeżdżamy do Rzymu. Tym razem szybciej pokonujemy trasę. Jeszcze nie ma tyłu zmierzających do pracy. Na placu św. Piotra jesteśmy pierwsi, ale już za nami ustawiała się kolejka do grobu.

I tak jest codziennie od pogrzebu JP II .

Płynie rzeka ludzi chcących oddać mu swój hołd, swoje uznanie. My również. Idziemy najpierw na Mszę. Po drodze mijamy groby papieży, Jana Pawła II również. Nasz ksiądz koncelebrował Mszę św. z innymi kapłanami. Nie chce się wierzyć, że to jest naprawdę, że stoi się tu w obecności tyłu grobów papieży, że tyle historii „przerobiło” się w tym miejscu, że dane nam jest uczestniczyć tutaj w Najświętszej Eucharystii.

Bogu niech będą dzięki .

Zaśpiewana na koniec Barka wrusza do lez i jednocześnie jakby przygotowuje na spotkanie przy grobie. Każdy w ciszy własnego serca podchodzi i na swój sposób czci to miejsce. Tam również zostawiamy przywiezione ze sobą prośby i intencje.

Zwiedzamy Bazylikę św. Piotra, Bazylikę św. Jana na Lateranie, Bazylikę św. Pawła , Bazylikę św. Piotra w Okowach, Kościół Matki Bożej Śnieżnej i jeszcze parę innych miejsc na trasie .Najbardziej budził ciekawość Lateran, jak wyglądał kiedyś,(tzn. gdzieś ok. 1210 r.) kiedy to, do papieża Innocentego III przybył wraz z towarzyszami Biedaczyna z Asyżu, wprawiając wszystkich w osłupienie swoją wizytą. Nie wiele z tego czasu zostało, ale można było sobie wyobrazić.

Właśnie do tego Biedaczyny zmierzać będziemy następnego dnia.

Po dotychczas pięknej pogodzie Rzym żegnamy w deszczu.

28 kwietnia 2006. Asyż

Asyż,- kto pokochoł św. Franciszka, temu na sam dźwięk tego słowa robi się ciepło na sercu. Kto tam już był ten zalicza to miejsce do najbardziej ulubionych. Szkoda tylko, że tak ucierpiał podczas trzęsienia ziemi i jeszcze ciągle się odbudowuje, co odbiera mu uroku. Święty Franciszek duchowy ojciec św ojca Pio, —jego sylwetkę i czasy w których żył przybliży nam przewodnik Zbliżając się do Asyżu mamy przed sobą niesamowity widok gór sięgających nieba. Chmury pokrywają szczyty, a pojedyncze z nich schodzą niżej. Można powiedzieć, że niebo łączy się z ziemią. Na tle tego widoku jawi się średniowieczne miasteczko ze starymi kamieniczkami, krętymi uliczkami, kościołami, bazyliką . Najpierw jednak zatrzymujemy się w Porcjunkuli. Kiedy św. Franciszek usłyszał wezwanie od Pana „Idź i odbuduj mój Kościół”... i potraktował je dosłownie, odbudował również kościółek Matki Boskiej Anielskiej w Porcjunkuli. To miejsce było pierwszym wspólnym miejscem zamieszkania Braci Mniejszych. To właśnie tutaj czując swoją zbliżającą się śmierć, kazał się przenieść św. Franciszek z pałacu biskupiego, gdzie przebywał jako gość.

To tutaj zmarł na gołej ziemi, z rękoma rozkrzyżowanymi, wieczorem 3 października 1226 roku. Obecnie znajduje się tam Bazylika, a ówczesny kościółek znajduje się w jej wnętrzu. Zwiedzamy to miejsce , czując atmosferę tamtych lat. Atrakcją zwiedzających jest stojąca w korytarzu figura św. Franciszka, na której ponoć nigdy nie brakuje gołębi. Zawsze, któryś czuwa. Nasze rozczarowanie wzbudził widok samotnego Franciszka, ale tylko chwilowo, gdyż nad głowami usłyszeliśmy spokojne, ale zdecydowane „gruch, gruch,“ Zupelnie jakby chciał powiedzieć „jestem, jestem Gołąb sędzią na gzymsie pod sufitem. Po naszej entuzjastycznej i głośnej reakcji spokojnie pokręcił główką, przyjrzał się nam i jeszcze raz powtórzył ku naszej radości swoje „gruch, gruch“ . Zobaczyliśmy też związane z legendą różę bez kolców i figurę Franciszka z wilkiem, który zbrańa! Żegnamy się z Porcjunkulą modlitwą odmówioną w autokarze.

Dojechalśmy do Asyżu . Idziemy do Bazyliki św. Franciszka. Zatrzymujemy się przy grobie i chwilę się modlimy. Tam mamy swoją Mszę św.

Nieoczekiwanie przyłączają się do nas Polacy z Dolnej Nadreni ze swoim duszpasterzem też zresztą Henrykiem jak nasz opiekun.

Uzgodniliśmy : my czytanie, oni śpiew psalmu, modlitwa spontaniczna. Potem jeszcze się okazało, że oni również są z parafii Chrystusa Króla.

Nasz opiekun, a zarazem proboszcz na zakończenie wspominał, że przy naszej parafii istnieje apostołstwo modlitwy za Polaków przebywających na emigracji, a tym samym oni również objęci są ich modlitwą . Przez całą prawie pielgrzymkę „Polacy na obczyźnie” byli wśród nas obecni.

Bazylikę zwiedzamy przy pomocy ojca Andrzeja franciszkanina. Dowiadujemy się np., że Bazylika jest własnością Watykanu i przebywając tam jesteśmy na terenie tego państwa. I znów mamy akcent Polski

Jest tutaj Kaplica naszego św Stanisława Biskupa – patrona Polski. To właśnie tutaj odbyła się jego kanonizacja przez papieża Innocentego IV w roku 1253. Kanonizacja przebiegała bardzo uroczystie , a delegacja z Krakowa przywołała chorągiew z wysztytym perłami portretem św. Stanisława.

Portret tak się spodobał, że tradycyjnie od tego czasu sporządza się portrety kanonizowanych. Zwiedzamy i podziwiamy Bazylikę i Asyż . Wielki żal, że mamy tak mało czasu, aby nacieszyć się atmosferą tego miasta, aby pochodzić tymi uroczymi uliczkami i rozpaniętywać wydarzenia z życia Biedaczyny, które tu się działy. Żegnamy się z nadzieją że może jeszcze tu wrócimy. Wyjeżdżamy na nasz ostatni nocleg we Włoszech

Jutro już droga do domu.

29 kwietnia 2006 (sobota)

Żegnamy Włochy z ogromnym żalem, ale trochę już tęskniący za domem.

Jedziemy przepiękną trasą. Zrezygnowaliśmy z autostrady, aby móc znów podziwiać te wielkie dzieła Boże, którymi nas ludzi obdarzył. Przejedźdżamy przez Alpy Wschodnie dokładnie przez Dolomity. Zachwycamy się krajobrazem . Na szczytach gór i ich podnóż barwy wszystkich czterech pór roku. Wjeżdżamy serpentyną na wysokość ok. 1200., żeby móc lepiej z góry podziwiać to co możemy z okna zobaczyć. Następnie przez Tyrol w Austrii jedziemy na Bawarię do Niemiec do miasteczka Marktł gdzie urodził się BenedyktXVI.

Zatrzymuje nas miejscowy ”rajca, ”który bardzo się cie-

strona 12- informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006



jedno z rekreacyjnych spotkań Grupy (był o. Bogusław)

szy, że może nam pokazać „świeżo” zrobione Muzeum z pamiątkami po Benedyktynie. Mówił nam, że niedawno podpisali umowę o partnerstwie miast z Wadowicami. Widzimy jego entuzjazm i radość. Zatrzymujemy się jeszcze przed chrzcielnicą w kościele, gdzie mały Józef Ratzinger został ochrzczony.

Zauważamy też piękny pomnik naszego papieża Jana Pawła. Przyjeżdżamy do Altotting, miejsca kultu maryjnego. W kościele ojców kapucynów odprawimy Mszę św. . Poznajemy też sylwetkę św. Konrada, bardzo skromnego brata kapucyna, który został kanonizowany w 1934 roku.

Wieczorem włączamy się w rzeszę miejscowych pielgrzymów i z pięknej katedry z zapalonymi lampionami uczestniczymy w procesji do Kaplicy Łask. Tam znajduje się otoczona kultem 65 cm figura Maryi trzymającej na lewej ręce Jezusa z wyciągniętą, powiększoną ręką- symbolem rozdawania łask i w prawej ręce złote berło. Nazywana „Czarną Madonną” jest patronką Bawarii. Do tego miejsca pielgrzymował Benedykt XVI. W tym miejscu był również Jan Paweł II w roku 1980. To tu przy udziale 50 tys. Wiernych zawierzył Maryi pokój świata. To wydarzenie upamiętnia między innymi posadzona przez niego lipa.

30 kwietnia 2006(niedziela)

Raniutko Msza św. Udało się i jest to ogromna radość wszystkich, że Eucharystia sprawowana jest właśnie przy „Czarnej Madonnie” w Kaplicy Łask. To już ostatnia wspólna pielgrzymkowa Eucharystia.

Jeszcze zwiedzamy i podziwiamy istniejącą od 106 lat panoramę Męki Pańskiej, podziwiamy ogrom pracy jaki został włożony do tak realistycznego przedstawienia Jerozolimy, każdego jej domu, każdej dróżki, którą szedł umęczony Jezus. Wyjeżdżamy z tego pięknego miasteczka. Coraz bliżej domu . Po przekroczeniu granicy z Polską rozdziwiły się komórki. Przejechaliśmy 5 tys km. Wróciliśmy do Bydgoszczy, aby powoli wrócić do swoich obowiązków, do swoich codziennych zwykłych zadań.

Na pewno zmieniło się coś w nas i być może niektóre obrazy zatrą się w naszej pamięci, ale na pewno zostanie w nas uczucie: że warto było. Za to wszystko wielkie dzięki organizatorom, a szczególnie księdzu pralutowi, naszemu opiekunowi, który doprowadził do tej pielgrzymki mimo pojawiających się trudności.

Pokój i Dobro!
Halina Owczarz Bydgoszcz

Sanktuarium św. Pio w Mołodecznie na Białorusi

Od 16 listopada 2005 r. trwają prace przy zakładaniu fundamentów Sanktuarium Św. Pio w Mołodecznie na Białorusi. Bracia kapucyni wraz z gorliwymi parafianami pokonali poważne trudności i przystąpili do budowy. Nie rozpoczęcie jej bowiem groziło wycofaniem pozwolenia na budowę i odebraniem placu pod kościół. Prace trwają dzięki zbiorkom ofiar na Białorusi i w Polsce. Najpoważniejszym kłopotem jest niemożność znalezienia konkretnej pomocy finansowej.



tymczasowa kaplica

Projekt złożony w instytucji „Renovabis” czeka na swoje zatwierdzenie, a od tego uzależniona jest także pomoc z Solidarności Ekonomicznej Zakonu. Sama Solidarność nie byłaby bowiem w stanie ponieść kosztów tak dużej inwestycji. Bracia jednak mają nadzieję że św. Pio znajdzie sposób, by pobudzić odpowiednie instancje i znaleźć ofiarne serca.

Obecnie w Mołodecznie pracuje 4 braci z Wiceprowincji Białoruskiej. Nowa parafia jest rekonstrukcją parafii św. Kazimierza istniejącej przed wojną. Kościół został zburzony podczas wojny. Sanktuarium św. Pio ma objąć duszpasterstwem połowę 120 tysięcznego miasta.

(zob. www.kapucyni.franciszkanie.pl/molodeczno.htm)

OFIARY W ZŁOTYCH (PLN)
MOŻNA WPLACAĆ NA KONTO:

Kapucyni, Prowincja Warszawska
Nr 11 1240 1138 1111 0000 0209 3206
z dopiskiem:

Budowa kościoła w Mołodecznie



na zdjęciu: o. Tadeusz Topolski OFMCap głosi słowo Boże w czasie Mszy Świętej w tymczasowej kaplicy w Mołodecznie.

informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006 strona - 13

TAJEMNICA ZNIKNIĘCIA STYGMATÓW

ciąg dalszy ze str. 10

widział, że „ręce, stopy i bok zostały przedziurawione i wyciekała z nich krew” (Ep I, s. 1094).

Attilio Negrisola(...) Tajemnica Ojca Pio, Wyd. WAM 1999 s. 124nn

„W długiej historii stygmatyzacji Ojca Pio należy wyróżnić dwa okresy: przygotowanie do wielkiego fenomenu, które trwało osiem lat (od września 1910 r. do września 1918 r.) i trwała stygmatyzację, która istniała ponad 50 lat (od września 1918 r. do września 1968 r.)

W pierwszym okresie, który można by nazwać istnieniem stygmatów niewidzialnych, znaki męki Pańskiej ukazały się na ciele czcigodnego Ojca Pio na krótko. Pierwsze ich symptomy pojawiły się latem (sierpień-wrzesień) 1910 r., zaledwie w miesiąc po przyjęciu święceń kapłańskich.

Przerażony pojawieniem się znaków - jak sam wyznaje - młody kapłan kapucyński błagał Pana, by usunął te widzialne objawy i Pan go wysłuchał. Ale choć znikły znamiona ran, zawsze pozostał ból, który był szczególnie odczuwalny w pewnych okolicznościach i w określone dni, a zwłaszcza we wtorki i od czwartku wieczorem do soboty.

Ta trwałość cierpienia, mimo zniknięcia znaków przebiccia, jak Ojciec Pio sam je nazywał, wydaje się wystarczając dla usprawiedliwienia używania nazwy stygmatów pierwszego okresu, choć były one niewidzialne.

W drugim okresie stygmaty były zawsze widzialne i trwałe. Zjawisko to zaczęło się rankiem w piątek 20 września 1918 r. i zjawisko to nie ustało aż do samej śmierci Ojca Pio (23 września 1968 r.).

(...) Podczas odprawiania ostatniej Mszy świętej (22 września 1968 r.) był jeszcze widoczny stygmat na lewej dłoni. W nocy 24 godziny i ta rana zupełnie znikła. Wymownie znaczące jest to, że ostatni strup z lewej dłoni odpadł w chwili śmierci.”

O. Gerardo Di Flumeri w: „Błogosławiony Ojciec Pio” materiały z „L'Osservatore Romano”, tłum. O. Gracjan Majka wyd. „M” s. 57-58

„Gdyby Pan Bóg nie chciał dać Ojcu Pio tego wyraźnego znaku, mógłby utrzymywać stygmaty niewidzialne. Jeśli zaś uczynił je widzialnymi, krwawiącymi, dającymi się zbadać i przeprowadzić analizy lekarskie, to chciał ujawnić światu prawdziwą tożsamość swojego sługi, naśladowcy, swego zwierciadła. Daremnie chce się ukryć coś, co Bóg chciał uczynić widocznym.”

Gabriele Amorth, Ojciec Pio - wiara, cierpienie, miłość, Wyd. Ks. Sercańo s. 36

Maria Winowska pisząc o stygmatach Ojca Pio wspomina o wydarzeniu, którego świadkiem była mama Ojca Pio. Niewidoczne stygmaty sprawiały ból i wywoływały reakcje postrzegane przez otoczenie. Opis dotyczy dnia 20 września 1915 w Pietrelcina:

„Pewnego razu Donna Giuseppina szła jak zwykle przez winnicę wołając:

- Padre Pio! Padre Pio!

Po chwili syn opuścił swoją szopę, potrząsając gwałtownie dłońmi, jak gdyby były poparzone.

Donna Giuseppina roześmiała się, była bowiem z natury wesoła.

Co ci to, Padre Pio? Myślałby kto, że grasz na gitarze!

strona 14- informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006

część I

To nic ważnego mam. Tylko trochę mnie narywa”
Maria Winowska, Prawdziwe oblicze Ojca Pio, Wyd. Michalineum, 1965, s. 61

„Gdyby Stwórca pytał go o zdanie, młody zakonnik błagałby Go na pewno o zachowanie nadal w ukryciu tego, co nazywał „tajemnicą swego Króla”: niewidzialnych stygmatów.”

Jezus obdarzył ojca Pio stygmatami już latem 1910 roku w Pietrelcinie. Ojciec Pio opowiada o tym swojemu spowiednikowi i kierownikowi duchowemu ojcu Benedyktowi z San Marco in Lamis:

„Wczoraj wieczorem przydarzyła mi się pewna rzecz, której ja nie umiem ani wyjaśnić, ani pojąć. Na środku dłoni pojawiło się coś czerwonego, jakby w formie pieniążka, z towarzyszącym silnym i ostrym bólem w środku tej czerwonej plamy. Ból ten był bardziej odczuwalny w lewej dłoni, tak iż jeszcze go czuję. Również pod stopami czuję lekki ból. To zjawisko powtarza się już od roku; ale teraz od dawna nie występowało.

Proszę się nie niepokoić, że teraz po raz pierwszy mówię o tym ojcu; ponieważ zawsze zwyciężał we mnie ten przeklęty wstyd. Teraz również, gdyby ojciec wiedział, jak bardzo musiałem ze sobą walczyć, aby to powiedzieć. Wiele rzeczy miałbym do powiedzenia, ale brakuje mi słów: powiem ojcu tylko, że moje serce bije bardzo mocno, bo przeżywam z Jezusem eucharystycznym. Wydaje mi się czasami, że chce się wyrwać z mojej pierśi.

(Ep I, s. 234).

Z pewnością ojciec Pio i Jezus rozmawiali o stygmatach 30 listopada 1911 roku w Venafro.

Ojciec Augustyn tak opisuje rozmowę ojca Pio z Jezusem po komunii, w trakcie ekstazy: „Zresztą, Jezus, wstrzymałbym się od mówienia o tym ludziom, używając wyszukanych słów... nie widział, że to serce pełne jest oschłości... chce wyjść z piersi... ale jak to zrobić?... Jest tyle dusz o wiele lepszych ode mnie... Nie widział ognia, który mnie zżera... Wiesz, Jezus, ja również powiedziałem to lektorowi... tych rzeczy nie chcę... jeśli uważasz je za konieczne dla Twojej chwały i dla mojego dobra, to dobrze... nie aby mnie pokrzepić, nie... daj je drogim duszom... dla mnie należy się piekło... znoś mi to sztuka... chcesz uwielbić siebie we mnie?”

(Dziennik, ss. 42-43).

Ojciec Pio mógł pragnąć wszystkiego, ale z pewnością nie stygmatów. Pisze bowiem:

„Ojciec wie, że ja nie przywiązuję żadnej wagi do tego mojego nadzwyczajnego stanu i dlatego nie przestaję prosić Jezusa, aby prowadził mnie drogą dostępną dla wszystkich innych dusz, dobrze wiem bowiem, że droga, po której Boskie miłosierdzie mnie prowadzi, nie przystoi mojej duszy, przywykłej jeszcze do pokarmu bardzo materialnego. Proszę Pana, abym pełnił Jego dzieło, aby dokonywała się we mnie poprawa życia, moje duchowe zmar-twychwstanie, abym osiągnął Jego istotową miłość oraz szczerze nawrócenie siebie całego do Niego”

(Ep I, s. 558).

Opisy doświadczeń duchowych Ojca Pio często tajemniczo wyrażane w listach zwłaszcza do O. Benedykta i O. Augustyna wskazują, że Ojciec Pio już w Pietrelcina doświadczał pełnego zjednoczenia z Chrystusem, które sam nazywa tajemnicą i nie zawsze rozumie:

„Zresztą powtarzam, jest to tajemnica, której nie dano mi przeniknąć. Pośród wielu prób, którym poddał mnie

Ojciec Niebieski, ta jest najbardziej surowa. To jest próba ognia, ale ognia całkowicie zimnego, innego od naszego materialnego ognia."

Pietrelcina 20.04.1914 list do O. Augustyna
„Tak mój Ojciec – mówię prawdę – moje udrczenie jest tak wielkie, że nie wierzę, by było dla mnie zachowane większe na godzinę śmierci. Wydaje mi się, jakby wszystkie moje kości łamały się. Czuję, nie widząc tego oczyma ciała, ale widząc oczyma ducha, jakby mi czasem był wbijany nóż, mający dobrze wyostrzony szpic i jakby płonący ogniem, który przenikając serce, wchodzi aż do wnętrzości (...). To wszystko pozwala coraz bardziej wybuchnąć duszy największą miłością do Boga”.

Pietrelcina 24 stycznia 1915 r. List do O. Benedykta (w: Listy T 2 s. 167)

„Ojciec, niech mi będzie wolno przynajmniej przed Tobą, wynurzyć się: jestem ukrzyżowany z miłości! Właściciel już nie mogę więcej!”

Pietrelcina 18 marca 1915 r. List do O. Benedykta (w: Listy T 2 s. 185)
cd. w nast. numerze

LAZUROWA GROTA

Był człowiekiem biednym i prostym.
Wieczorem po dniu ciężkiej pracy, wracał do domu zmęczony i w złym humorze. Patrzył z zazdrością na ludzi, jadących samochodami i na siedzących przy stolikach w kawiarniach.

- Ci to mają dobrze - zrzędził, stojąc w tramwaju w okropnym tłoku.

- Nie wiedzą, co to znaczy zamartwiać się...
Mają tylko róże i kwiaty. Gdyby musieli nieść mój krzyż! Bóg z wielką cierpliwością wysłuchiwał narzekania mężczyzn. Pewnego dnia czekał na niego u drzwi domu.

- Ach to Ty, Boże - powiedział człowiek, gdy Go zobaczył.
- Nie staraj się mnie udobruchać.

Wiesz dobrze, jak ciężki krzyż złożyłeś na moje ramiona. Człowiek był jeszcze bardziej zagniewany niż zazwyczaj. Bóg uśmiechnął się do niego dobrotnie.

- Chodź ze Mną. Umożliwię ci dokonanie innego wyboru - powiedział.

Człowiek znalazł się nagle w ogromnej lazurowej grocie. Pełno było w niej krzyży: małych, dużych, wysadzanych drogimi kamieniami, gładkich, pokrzywionych.
- To są ludzkie krzyże - powiedział Bóg. - Wybierz sobie jaki chcesz.

Człowiek rzucił swój własny krzyż w kącie i zacierając ręce zaczął wybierać. Spróbował wziąć krzyż leciutki, był on jednak długi i niewygodny. Założył sobie na szyję krzyż biskupi, ale był on niewiarygodnie ciężki z powodu odpowiedzialności i poświęcenia. Inny, gładki i pozornie ładny, gdy tylko znalazł się na ramionach mężczyzny, zaczął go kłuć, jakby pełen był gwoździ. Złapał jakiś błyszczący srebrny krzyż, ale poczuł, że ogarnia go straszne osamotnienie i opuszczenie.

Odłożył go więc natychmiast. Próbował wiele razy, ale każdy krzyż stwarzał jakąś niedogodność. Wreszcie w ciemnym kącie znalazł mały krzyż, trochę już zniszczony używaniem. Nie był ani zbyt ciężki ani zbyt niewygodny. Wydawał się zrobiony specjalnie dla niego. Człowiek wziął go na ramiona z tryumfalną miną.

- Wezmę ten! - zawołał i wyszedł z groty.

Bóg spojrział na niego z czułością.

W tym momencie człowiek zdał sobie sprawę, że wziął właśnie swój stary krzyż ten, który wyrzucił, wchodząc do groty.
Bruno Ferrero

Wybierz MIŁOŚĆ

Pewna kobieta podlewała rośliny w swoim ogrodzie, kiedy zobaczyła trzech starszków, z wypisanymi na twarzy latami doświadczeń, którzy stali naprzeciw jej ogrodu.

Ona nie знаła ich, więc powiedziała:

- Nie wydaje mi się, abym was znała, ale musicie być głodni.

- Wejdźcie, proszę, do domu i zjedzcie coś.

Oni odpowiedzieli:

- Nie ma w domu męża?

- Nie, odpoczywa, nie ma go w domu.

- W takim razie nie możemy wejść - odpowiedzieli.

Przed zmierzchem, kiedy mąż wrócił do domu, kobieta opowiedziała mu to, co się zdarzyło

- A więc, skoro wróciłem, zatem poprosi ich teraz, aby weszli.

Kobieta wyszła, aby zaprosić trzech mężczyzn do domu.
- Nie możemy wejść wszyscy do domu - wyjaśnili starszkom.

- Dlaczego? - chciała się dowiedzieć kobieta.

Jeden z mężczyzn wskazał na pierwszego ze swoich przyjaciół i wyjaśnił:

- On ma na imię „Dostatek”.

Następnie wskazał drugiego - On ma na imię „Sukces”, a ja mam na imię „Miłość”.

Teraz wróć i zdecyduj razem z Twoim mężem, którego z nas zaprosicie do waszego domu.

Kobieta weszła do domu i opowiedziała swojemu mężowi wszystko, co powiedzieli jej trzej mężczyźni.

Ten się ucieszył:

- Jak pięknie! -

Zaprosimy Dostatek, aby wszedł i wypełnił nasz dom!!!

Jego żona nie zgadzała się i spytała:

- Mój drogi, dlaczego nie mielibyśmy zaprosić Sukcesu?

Ich córka słuchała tej rozmowy i weszła im w słowo:

- Nie byłoby lepiej, gdybyśmy pozwolili wejść Miłości?

W ten sposób nasa rodzina byłaby pełna miłości.

- Posłuchajmy rady naszej córki, powiedział mąż do żony.

Pójdź i zapros Miłość, niech będzie naszym gościem.

Żona wyszła i spytała - Który z Was to Miłość?

Niech wiedzcie, proszę i będzie naszym gościem.

Miłość usiadła na wózku i ruszyła w kierunku domu.

Także dwaj pozostali podnieśli się i ruszyli za nią.

Trochę zdziwiona kobieta pyta Dostatek i Sukces:

- Zaprosiłam tylko Miłość, dlaczego idziecie także wy?

Oni odpowiedzieli razem:

- Jeżeli zaprosilibyśmy Dostatek lub Sukces, pozostali dwaj

zostaliby na zewnątrz, ale zaprosiłaś Miłość,

a tam gdzie idzie ona, idziemy i my.

- **Tam, gdzie jest Miłość, jest też Dostatek i Sukces.**

MOJE ŻYCZENIE DLA CIEBIE JEST NASTĘPUJĄCE:

Jeśli jesteś smutny, życzę Ci Spokoju i Szczęścia.

Jeśli brakuje ci wiary w siebie, życzę, abyś uwierzył w swoje talenty i wykorzystał je.

Jeśli jesteś nieśmiały, życzę ci miłości i odwagi.

Podaruj swoją Miłość

**razem z tą historyjką osobom,
które lubisz i cenisz.**

informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006 strona - 15

Od dziś Ojciec Pio jest: w Mysłowicach - Brzęczkowicach.

Szczęść Boże!

Ojciec, pragniemy podzielić się wielką radością. Od dziś Ojciec Pio jest w Mysłowicach - Brzęczkowicach.

Od 75 lat istnieje w Mysłowicach - Brzęczkowicach Dom Dziecka (państwowy).

Obecnie przebywa w nim 50 dzieci w wieku od 4 mies. do 18 lat. Domem kieruje p. Dyrektor Krystyna Wolwiak, wielka czcicielka św. O. Pio.

Dzisiaj odbyły się uroczystości jubileuszowe Domu Dziecka. Z tej okazji placówka otrzymała swojego Patrona św. Ojca Pio.

W samo południe, w kościele parafialnym pw Matki Bożej Bolesnej, została odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. abp. Damiana Zimonia w intencji wychowawców i wychowanków Domu Dziecka. W godzinach popołudniowych, na terenie placówki, ks. abp. Damian Zimonia poświęcił obraz św. Patrona. Obraz jest zawieszony w holu placówki, każdy, kto wchodzi musi na niego spojrzeć. Obraz został namalowany przez miejscowego artystę plastyka p. Adama Plackowskiego.

Potem były występy wychowanków i zaprzyjaźnionych z placówką zespołów dziecięcych. Piękna uroczystość.

Wybór Patrona to inicjatywa P. Dyrektora i Jej współpracowników (wszyscy są czcicielami św. O. Pio.)

Przy placówce istnieje już Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinom im Ojca Pio, które założyła i przewodniczy p. Dyrektor.

Pani Dyrektor opowiedziała nam również dwie piękne historie związane z Ojcem Pio. Pierwsza to adopcja ich wychowanka przez włoską rodzinę (w Polsce nikt nie chciał go zaadoptować). Chłopak zamieszkał z nową rodziną w San Giovanni Rotondo (ojciec pracuje w Domu Ulgi w Cierpieniu).

Druga to urodzenie wychowanki Domu za wstawiennictwem św. Ojca Pio.

Nas poproszono o pomoc w przygotowaniu materiałów dot. św. O. Pio książki, obrazy, materiały na wystawę, teksty, nuty i nagrania pieśni.

Chętnie służyliśmy pomocą a dzisiaj byliśmy zaproszeni na tę Uroczystość.

Pozdrawiamy. Zofia i Jan Adamscy z Katowic.

Pewnego dnia wysłał Bóg śmierć po duszę pewnej kobiety. Poszła więc śmierć zgodnie z wolą Pana pod wskazany adres. Weszła do starej, chłupaczej się wiejskiej chaty i zobaczyła ciężko chorą kobietą leżącą. Obok niej w izbie gromadka dzieci niezaradnych i małych, zaplankana i nieszczęśliwa, głodna i brudna.

Zastany obraz wzruszył serce bezdusznej śmierci, bo rok wcześniej zabrała z chaty ojca. Wiedziała też, że matka jest ostatnią nadzieją dzieci.

Wróciła więc śmierć do Boga z pustymi rękoma. Stała przed Panem i rzekła:

Panie mój, nawet ja nie mam sumienia zabrać duszy tej kobiecie. Czy nie widzisz jaka panuje tam rozpacz? Co będzie z dziećmi gdy zabiorę im matkę?

Wtedy Bóg nakazał: idź na rozstaje dróg, tam pod wielkim kamieniem mam ukryty skarb. Śmierć wykonała polecenie. Odnalazła obrośnięty mchem i do połowy przysypany ziemią kamień. Widać było że od lat nikt go nie ruszał. Odwalila kamień i zobaczyła robak. Powróciła śmierć do Boga i zdała relację.

Panie, nie ma tam żadnego skarbu, jest tylko nędzny robak. Wtedy Pan powiedział:

Ja pamiętam o tym robaku, a myślisz, że mógłbym zapomnieć o tych dzieciach?

strona 16- informator Grup Modlitwy Ojca Pio 45/2006

Br. Luciano Lotti mówił na temat słów często wypowiedzianych przez Ojca Pio:

„pozwólcie pojednać się z Bogiem”.

W szkole Ojca Pio, mistrza pojednania

San Giovanni Rotondo (FG) - Kapucyński naukowcy spotkali się w dniach 8-11 maja w San Giovanni Rotondo. W „Forum” kapucynów, którego pomysłodawcą jest krajowy sekretariat CIMPCap, uczestniczył także wikariusz generalny br. Aurelio Laita. Br. Luciano Lotti mówił na temat słów często wypowiedzianych przez Ojca Pio: **„pozwólcie pojednać się z Bogiem”**. Br. Giovanni Salonia przedstawił refleksję o poczuciu grzechu i potrzebie pojednania w epoce postmodernistycznej.

Nasze trudne czasy na różne sposoby wyrażają pragnienie pojednania. Bóg jedyna, człowiek zostaje pojednany - przypomniał bp Giancarlo Maria Bregantini.

Pojednanie wymaga dobrej woli i ogromnego wysiłku nie tylko na poziomie duchowym, ale także na poziomie polityki, kultury, życia społecznego. Ewangelia mówi nam, że należy miłować nieprzyjaciół i nie ulegać złu. Trudne zadanie, ale nie jest niemożliwe do wykonania.

Świadectwa mówiące o tym są liczne w naszych czasach, które otrzymały tak wiele światła poprzez nauczanie Jana Pawła II: bp Tonino Bello; Cecilio Cortinovia; bl. Contardo Ferrini, prawnik; św. Leopold Mandić, pokorny kapucyn; ojciec Marian z Turynu, który jako pierwszy głosił w telewizji „pokój i dobro”; Giorgio La Pira, który poświęcił się pojednaniu „rodziny Abrahama” (żydzi, chrześcijanie, muzułmanie).

Informacja z: „BICI” nr 188 z czerwca 2006 r.

Film o Ojcu Pio



czas trwania: 03:30:00
nośnik: DVD 1 szt.
dźwięk: stereo (włoski, polski - lektor)
format: 4:3
strefa: 2
gatunek: Film historyczny
dystrybucja: Hagi

taki jest opis tego filmu

„Wydanie DVD zrealizowane go z ogromną pieczołowitością filmu o świętym Ojcu Pio. Kiedy w

1918 roku ten włoski zakonnik otrzymał stigmaty na dłoniach, stopach i na boku, przyczyn ich powstawania nie potrafiono wytłumaczyć naukowo. Władze kościelne potraktowały to zjawisko z ogromną ostrożnością; w 1923 Ojciec Pio został odsunięty od publicznego odprawiania Mszy św., by - jak napisano w decyzji Kongregacji Świętego Oficjum - "uniknąć niezdrowego rozgłosu wokół jego osoby i czynów". Zakaz ten odwołano w dziesięć lat później, a stigmatyzowany zakonnik stał się duchową ikoną Jezusa Chrystusa. Ojciec Pio zmarł w 1968 r., a jego grób odwiedzają od tego czasu liczne rzesze wiernych. W 2002 r. Ojciec Pio kanonizował Jan Paweł II.”

informacje na stronie internetowej:

<http://www.hagi.pl/>